

Przeproś!

30 sierpnia 2019

Prezydent USA kocha Polaków, bo uważa, że to naród wielkich bohaterów. Jak przystało na przedstawiciela bohaterskiej nacji, tuż przed wizytą Trumpa w Polsce zadałem mu kilka pytań.

Oto one: „W 1989 roku wykupił Pan w prasie ogłoszenia wzywające do skazania na śmierć Piątki z Central Parku. Dlaczego? Ile zapłacił Pan za ogłoszenia? Piątka z Central Parku, czyli chłopcy w wieku od 14-16 lat, zostali skazani na długoletnie kary pozbawienia wolności, które odbyli. W 2002 r. okazało się, że skazano ich niesłusznie, czego dowiodły badania DNA. W 2019 r., a więc już jako prezydent USA, stwierdził Pan, że nie zamierza Pan ich przeproszać, „bo ta historia ma dwie strony, oni przyznali się do winy”. Czy przyznanie się do winy nastoletnich chłopców, przesłuchiwanym bez udziału prawników i rodziców, bitych i zmuszanych przez policjantów do złożenia zeznań mających dowodzić ich udziału w przestępstwie, można traktować poważnie, a zwłaszcza jako uzasadnienie sugestii, że dopuścili się przestępstwa? Yusef Salaam, jeden z pięciu niesłusznie skazanych, twierdzi, że zamieszczając w prasie ogłoszenia wzywające do zastosowania kary śmierci „Trump rozpałił ogień”. Wyjaśnił, że ma na myśli to, iż przyczynił się Pan do wzmożenia rasistowskich nastrojów, a w konsekwencji do niesłusznego skazania oraz do stosowania szykan przez więźniów i strażników w czasie odbywania kary pozbawienia wolności. Zgadza się Pan z tym twierdzeniem? Polska została szczególnie doświadczona przez II wojnę światową, która, jak wiadomo, miała rasistowskie podłoże. Pana wizyta w Polsce i udział w obchodach 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej to zatem dobra okazja, by przeprosił Pan Piątkę z Central Parku, z pobudek rasistowskich skazaną na długoletnie więzienie. Przeprosi Pan?”.

Klaun i diabeł

Piątka z Central Parku w USA jest powszechnie znana, w Polsce bardziej rozpoznawalna jest piątka Kaczyńskiego. Wyjaśnijmy zatem, o co kaman.

W kwietniu 1989 r. po Central Parku biegała biała kobieta. Została brutalnie pobita i zgwałcona. Policja zatrzymała czterech Murzynów i jednego Latynosa, najmłodszy miał 14 lat, najstarszy 16.

Chłopców schwytano, bito, zakazywano im korzystania z toalety, a także wbrew prawu przesłuchiowano bez udziału rodziców i obrońców. Przyznali się do winy.

W trakcie procesu Donald Trump, wtedy ekscentryczny milioner, wykupił ogłoszenia, w których zaapelował „o skazanie bestii w ludzkiej skórze na śmierć”. W wystąpieniach w mediach przekonywał także, że skoro przyznali się do winy, to nie ma o czym dyskutować, tylko trzeba ich szybko i surowo ukarać.

Rozpętał rasistowskie nastroje. Nastolatków skazano na pobyt w pudle, czterech przed odbyciem kary trafiło do domów poprawczych, najstarszy, Korey Wise, od razu powędrował za kratki dla dorosłych. Przesiedział 13 lat. Jako gwałciciel i oprawca białej kobiety był szykowany przez strażników, a także zbierał regularny wpierdoł od nazistów wyznających zbliżone poglądy do Trumpa.

W 2002 r. do gwałtu na biegaczce przyznał się Matias Reyes; badania DNA wykazały, że nie ma wątpliwości, iż to właśnie jego robota. Prokuratura nie dawała jednak za wygraną, utrzymując, że Reyes współpracował ze skazaną piątką, ale wersja ta w starciu z bezspornymi dowodami upadła. W 2014 r. niesłusznie skazani dostali 40 mln dolarów odszkodowania.

O Piątce z Central Parku ponownie zrobiło się głośno w 2019 r., kiedy to Netflix zaprezentował serial „Jak nas widzą”. W

filmie pod adresem Trumpa padają określenia: „diabeł, klaun, rasista”, raczej więc prezydent nie jest wielbicielem serialu ani jego twórców. Po premierze amerykańscy dziennikarze zapytali prezydenta, czy przeprosi niesłusznie skazanych. Trump odparł, że nie widzi powodów, bo „oskarżeni przyznali się do winy, a Linda Fairstein, prokurator w 1989 r. prowadząca ich sprawę, stwierdziła, że odszkodowanie wypłacono im bezpodstawnie”.

Jankeskie media nie zostawiły na nim suchej nitki, ale wątpliwe, żeby się tym przejął, gdyż – jak informuje tygodnik „Sieci” braci Karnowskich – „Trump i Kaczyński to mężowie stanu, którzy wygrali wbrew mediom i kastom”. Zatem z definicji są odporni na ataki pismaków.

Nietrzymanie moczu

Do indagowania głowy amerykańskiego państwa poczułem się uprawniony jako Polak bohater, ale także dlatego, że 3 razy obejrzałem wiernie oddający fakty amerykański serial. Pytania wysłałem do Białego Domu drogą mailową. Sądziłem, że amerykańska demokracja po raz kolejny dowiedzie swej wyższości nad północnokoreańskim reżimem i odpowiedzi padną, dlatego co i rusz sprawdzałem skrzynkę, wypatrując z angielska brzmiących nadawców. Momentami czułem się jak Wieniedikt Jerofiejew, który po pijaku posłał list do króla Norwegii, wypowiadając wojnę temu krajowi, a potem wraz kolegami wypatrywał na niebie norweskich bombowców, lecz gdy ujrzałem, że w rubryce „nadawca” figuruje Paul Wallens, byłem pewien, iż w imieniu prezydenta USA odpowiedział jeden z licznych pracowników biura prasowego. Błądziłem – mister Wallens, amerykański urolog, poinformował mnie, że kupując opracowany przez niego preparat, odzyskam kontrolę nad pęcherzem i raz na zawsze pozbędę się uczucia wstydu i zażenowania związanego z nietrzymaniem moczu.

Do chwili zamknięcia numeru odpowiedź z Białego Domu nie nadeszła. Nie tracę jednak nadziei...

Przybędzie w podskokach

Trump podczas pobytu w Polsce ma wygłosić przemówienie. Zapewne będzie ono poświęcone bohaterskiej postawie Polaków osaczonych przez licznych wrogów, ale kto wie, może skutek zadanych przez mnie pytań obudzi się w prezydencie sumienie i przeprosi Piątkę z Central Parku – przecież ciemnoskórzy chłopcy za kratki trafili z tych samych powodów, co Żydzi podczas drugiej wojny. W ten sposób Trump dowiódłby, że od Kim Dzong Una różni się nie tylko barwą skóry. I że tygodnik „Nie” ma wpływ na umysły mężów stanu, a tym samym na losy świata.

„The Washington Post” apelował do Trumpa, aby odwołał wizytę w Polsce, obawiając się, że z uwagi na wspólne z PiS-em poglądy na temat imigrantów, Unii Europejskiej, aborcji i praw osób LGBT włączy się w trwającą u nas kampanię wyborczą, „co w przypadku zmiany rządu w Warszawie może zaszkodzić wzajemnym relacjom”.

Prezydent USA odwołał wizytę w Danii, bo premier duńskiego rządu stanowczo stwierdziła, że nie sprzeda mu Grenlandii. Do kraju gotowego oddać wszystkie wyspy i całe swoje terytorium Trump przybędzie w podskokach.

Autorstwo: Maciej Mikołajczyk

Źródło: Nie.com.pl